

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zбоgaceniu.

Szczuj język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowarzyszenia.Adres dla telegramów:
Katolik Beuthenoberschlesien.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 1020.

Bytom 6.-S., Czwartek 24-go Lipca 1902.

Katolik z Pracą 1,45 mrk.; Katolik z Rolnikiem
1,45 mrk.; — Ogłoszenia przyjmuje się za
opłatą 25 fenigów od wiersza (rzadka) drobnego

Dziś „Rolnik” nr. 30

Módlmy się za Papieża Leona XIII.



S. p. ks. Kardynał Mieczysław Halka
hr. Ledóchowski.

Z Rzymu dochodzi nas w tej chwili żałobna wiadomość, że ks. Kardynał hr. Ledóchowski umarł tamże dziś we wtorek, 22 b. m., o godz. 6 rano.

Żałobna ta wiadomość cały świat katolicki napełnił musi bolesnym smutkiem i głęboką żałobą, bo ś. p. ks. Kardynał piastował urząd prefekta propagandy do rozkrzewiania wiary. Jest to po Papieżu najwyższy urząd kościelny.

Nas Polaków-katolików szczególnie wiadomość żałobna dotknęła i boleć musi, bo ś. p. ks. Kardynał był Polakiem, był jednego języka, jednej narodowości, jednej krwi polskiej z nami.

Kilka miesięcy temu zmarły Dostojnik Kościoła zapadł ciężko na zdrowiu na zapalenie płuc. Już wtedy powszechna z tego powodu panowała żaloba i powszechny smutek. Pan Bóg ocalił go nam wtedy, dziś atoli podobało się Najwyższemu powołać naszego księcia Kościoła do lepszego życia.

Całą Polskę katolicką, jak ona długa i szeroka, śmierć ś. p. ks. Kardynała głębokim dotknęła



smutkiem. S. p. ks. Kardynał urodził się w Król. Polskiem w Górkach w województwie sandomierskiem dnia 29 października 1822 roku. Liczył zatem blisko 80 lat. Rodzicami jego byli: Józef Zacharyasz i Marya z Zakrzewskich. Pobożna matka przed narodzeniem się Mieczysława pielgrzymowała pieszo do Częstochowy, ofiarując dziecię swoje Panu Bogu i Królowej Polskiej, a gdy przyszedł na świat, wychowywała go z jak największą troskliwością, wlewając w młode jego serce gorącą wiarę ku Bogu i miłość dla Matki-Ojczyzny.

Dnia 17 sierpnia 1841 r., mając zaledwie 18 lat, przywdział sukienkę duchowną w Klimontowie, pod którym leżała wioska jego rodzinna. Dnia 13 lipca 1845 r., licząc dopiero 22 lata, wyświęcony został na kapłana.

Nie będziemy tu szczegółowo podawali wszystkich misji, jakie ś. p. ks. Kardynał pełnił w swym urzędzie kapłańskim bądź jako poseł papieżki, bądź jako delegat apostolski, bądź jako prałat domowy Ojca św. Na tem miejscu nadmieniamy tylko, że kiedy umarł na stolicy arcybiskupiej w Poznaniu ks. Przyłuski, postanowił ówczesny Papież Pius IX

wybrać na jego następcę ks. Ledóchowskiego. Stało się to też i 24 kwietnia 1866 r. odbyło się uroczyste wprowadzenie ks. Arcybiskupa na stolicę arcybiskupią w Poznaniu. Jako Pasterz na tronie arcybiskupim dbał o dobro Kościoła w swej diecezji z wielką żarliwością.

Po wojnie francuskiej Prusy wyrosły na pierwszorzędną potęgę w Europie i wtedy to rozpoczął się straszliwy kulturkampf bismarkowski, walka rządu pruskiego z Kościołem katolickim. Szalał ten kulturkampf po całych Niemczech, ale szczególnie nam Polakom katolikom dawał się w znaki, bo cierpieć musieliśmy podwójnie i jako katolicy i jako Polacy.

W czasie tej walki kulturowej na ks. Arcybiskupa nakładano najpierw kary pieniężne po karach. Kwota, którą miał zapłacić ks. Arcybiskup, doszła w końcu do wysokości trzydziestu tysięcy talarów. Pozabierano z pałacu arcybiskupiego wszystko, co było można zabrać. Kiedy już nic nie było do zabrania, przystąpiono do uwięzienia ks. Arcybiskupa na dniu 3 lutego 1874 roku. Przez całe dwa lata siedział w więzieniu w Ostrowie, gdzie spotkał go ten zaszczyt, że Ojciec św. na dniu 15 marca 1875 r. mianował go Kardynałem Kościoła katolickiego. Jako Kardynał przebywał jeszcze 9 miesięcy w więzieniu, poczem, aby uniknąć dalszego prześladowania, wyjechał do Austrii. Dnia 28 lutego 1876 roku wyjechał do Rzymu. W Rzymie zaprowadzono go zaraz do stóp Piusa IX, który ujrzawszy go, zawołał ze łzami w oczach, otwierając ramiona: „Witaj, dzielny obrońco wiary!”

Dnia 26 stycznia 1892 r. zamianowany został ks. Kardynał prefektem kongregacji de propaganda fide t. j. instytucji kościelnej, której zadaniem jest starać się o rozkrzewienie wiary katolickiej między poganami i połączenie heretyków od Kościoła św. odłączonych. Prefekt propagandy piastuje, jak już powyżej wspomnieliśmy, po Papieżu najwyższą godność w Kościele katolickim.

Dnia 13 lipca 1895 obchodził ks. Kardynał półwiekowy jubileusz swego kapłaństwa. Wtedy to cała Polska katolicka obchodziła z radością w sercu 50 letni jubileusz swego wielkiego Dostojnika kościelnego. Z wszystkich stron z wszystkich trzech zaborów szły adresy z serdecznymi życzeniami do Rzymu.

Dziś zabrał Go nam Pan Bóg, ale pamięć Jego nie zaginie i żyć będzie. Wyposażony w rzadkie przymioty i cnoty ducha, oddał Kościołowi i sprawie katolickiej wielkie usługi i dla tego też właśnie doczekał się najwyższych w Kościele katolickim godności.

Jako Polak kochał swój naród polski, z którego pochodził, kochał Polskę gorącą miłością wielkiej swej duszy polskiej. Powołał Pan Bóg do wieczności jednego z najlepszych synów naszej biednej i prześladowanej katolickiej Polski, który w obronie wiary i Kościoła, w obronie słusznych i sprawiedliwych praw swych diecezjan polskich poszedł bez trwogi do więzienia, w którym całe dwa lata przesiedział.

Za tę usługę, jakie oddał Kościołowi świętemu, za to prześladowanie, jakie znośił w obronie Kościoła, za tę miłość, jaką kochał swój naród polski, oby Pan Bóg był Mu dobroliwym Sędzią i wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niech Mu świeci na wieki wieków.

Hakatyści na Górnym Śląsku.

Hakatyści na G. Śląsku rozwijają coraz to ruchliwszą agitację hakatystyczną. Niedawno pisaliśmy obszernie o znanej odezwie grupy hakatystycznej w Katowicach.

Zeszłej niedzieli odbyło się znów w Gliwicach zebranie zarządów grup hakatystycznych z Górnego Śląska. Z gazet niemieckich dowiadujemy

się, że zebranie to odbyło się pod przewodnictwem królewskiego radcy rejencyjnego i budowniczego Bojego z Katowic. Na G. Śląsku jest już 19 grup hakatystycznych, a trzy mają być nowo utworzone i to w Laurahucie, Strzelcach i Kujawach.

Na niedzielne zebranie w Gliwicach licznie były zastąpione grupy z Bytomia, Gliwic, Katowic, Kędzierzyna, Mikołowa, Ornontowic, Rybnika, Tarnowskich Gór i świeżo założona a licząca przeszło 100 członków grupa hakatystyczna z Zabrze. Gazety niemieckie podnoszą z uznaniem, że pomiędzy uczestnikami był radca handlowy znany Koldmann z huty Bismarcka i właściciel fabryki Fitzner z Laurahuty. Obrady niedzielne trwały trzy godziny. Hakatystyczna „Katowiczerka” dodaje, że obrady były bardzo ciekawe i zajmujące i złożyły dowód na to, że pomiędzy uczestnikami panował dobry duch i było zrozumienie dla sprawy niemieckiej. Zebrani, wierni hasłu głównego zarządu hakatystycznego, aby bez względu na różnicę wyznania, łączyć się razem w wspólnej pracy przeciwko napaściom wrogim niemieczyźnie, wyrażali wielką zgodność, aby niemieczyźnie dopomóc do praw, które jej się na G. Śląsku należą.

„Katowiczerka” dodaje w końcu, że podobne zebrania częściej będą się odbywały, aby grupy hakatystyczne, rozsiane po całym Górnym Śląsku, miały większe czucie z sobą i bliżej się z sobą zapoznały.

Bliższych szczegółów o tem zebraniu hakatystycznym ani „Katowiczerka”, ani też inne gazety niemieckie nie podają. Nie trudno się jednak domyśleć, nad czem tam obradowano. Materiału zapewne im nie zabrakło. Toć w ostatnim czasie było tyle spraw, z powodu których na wszystkie strony i tony podnoszono skargi i żale na ucisk „gnębiobionej i prześladowanej niemieczyny” w dzielnicach polskich.

Niech dalej się skarżą, biadają, wygadują na nas Polaków, a my Polacy będziemy swoje robili. Informujemy czytelników naszych o tych ruchach hakatystycznych, żebyśmy czuwaliby nad sobą i pamiętali o sobie.

Program hakatystyczny znany jest nam wszystkim. Na swym sztandarze mają wypisane: popieranie niemieczyny pod względem narodowym i ekonomicznym. Już niejednokrotnie wykazywaliśmy, że to popieranie niemieczyny w praktyce ujawnia się jako bojkot Polaków, bo żeby niemieczyna u nas miała być gnębioną i prześladowaną, na to dowodów nie ma.

My Polacy jesteśmy znanym szlachetnym narodem, żebyśmy mieli gnębić i prześladować obce narodowości. Wykazują to już dzieje nasze. Gdybyśmy w przeszłości nie byli się kierowali zbyt wielką szlachetnością, która, jak doświadczenie uczy, nie zawsze w polityce popłaca, to dzisiejszych Prusaków wcale by nie było. Dzisiejsze Prusy wzrosły na potęgę tylko dzięki naszej polskiej dobroduszości.

Obchodziliśmy w tych dniach wielką rocznicę grunwaldzką. Król polski odniósł świetne zwycięstwo nad zdradzieckim zakonem krzyżackim. Ale zwycięstwa tego nie wyzyskano należycie, czemu także winna polska dobroduszość i przesadna szlachetność. Drugi król polski Jan Sobieski uratował Niemców pod Wiedniem od przemocy tureckiej. Gdyby znów nie polska szlachetność i to przeświadczenie, że chrześcijaństwo należy ratować przed nawałą pogańską, to dzisiejsi Hakatyści nas nie mieli by co robić na naszych ziemiach polskich.

To są tylko dwa fakty historyczne. Możemy ich setki przytoczyć z dziejów Polski.

Dziś my Polacy bronimy naszego języka polskiego, naszej narodowości polskiej, naszego bytu ekonomicznego, zarobkowego, a Hakatystom, Niemcom już tego za wiele i podnoszą skargi i lamenty na ucisk i prześladowanie niemieczyny.

My Polacy naszego dotychczasowego postępowania nie zmienimy, tylko jeszcze więcej łączyć się będziemy i skupiać nasze siły. Takie postępowanie jest nakazane warunkami, w jakich żyjemy i pracować musimy, i całem obecnem położeniem politycznem.

Niemcy, hakatyści, powinni właściwie cicho siedzieć i ze swego stanowiska powinni być zadowoleni z tego, co dziś jest. Bo my Polacy właściwie za mało jeszcze robimy, za mało jeszcze pracujemy nad sobą, za mało pilnujemy naszych praw i obowiązków polskich, za mało jeszcze mamy zrozumienia dla naszego ciężkiego położenia narodowego, za mało jeszcze pracujemy nad naszym odrodzeniem narodowym, za mało popieramy siebie, naszych kupców, przemysłowców polskich, za mało u nas jeszcze oświaty, za mało się łączymy i za mało się organizujemy.

Za wiele za to jest u nas jeszcze dobroduszości naszej polskiej i za wiele pozwalamy Hakatystom naszym rozszerzać się i krzewić na naszej ziemi polskiej. Wiemy, że od razu tego wszystkiego nie da się zrobić, że potrzebna jest ku temu większa oświata w ludzie naszym polskim, większe poczucie świadomości i godności narodowej.

Ta większa i spotęgowana oświata i silniejsze poczucie świadomości narodowej rośnie jednak z dnia na dzień, z roku na rok i mamy nadzieję, że będzie coraz lepiej. Wtedy położenie zmieni się jeszcze więcej na niekorzyść Niemców, Hakatystów i przyjdzie do tego, że Hakatyści będą może żałowali tych dzisiejszych czasów, na które już dziś tak bardzo wygadują.

Ale i z takim stanem rzeczy będą się musieli pogodzić, bo na to nie będzie środka ani sposobu.

My Polacy wierzymy w słusność i sprawiedliwość naszej dobrej sprawy, a słusność i sprawiedliwość jednak w końcu zwycięstwo odnosi. Z obawy przed chwilą, w której lud polski na Górnym Śląsku weźmie przewagę i zapewni sobie to stanowisko, jakie się mu z prawa słusności i sprawiedliwości należy, już dziś Hakatyzm czyni wszelkie wysiłki, aby powstrzymać rozwój naszego ruchu narodowego na G. Śląsku i podwiewać nam podstawy naszego bytu ekonomicznego. Z tego musimy sobie jasno sprawę zdawać i bez zbyt przesadnej dobroduszości, z potrzebną siłą, hartem, energią, silną wolą dążyć do zapewnienia i zabezpieczenia sobie naszego bytu polskiego i ekonomicznego.

Wiadomości z całego świata.

Niemcy. Podróż pólnocnej cesarza w tym roku nie sprzyja pogoda. Telegram biura Wolffa powiada, że cesarz nie może odbywać wycieczek z powodu bezustannego deszczu. W niedzielę odprawił cesarz w Molde na jachcie swoim nabożeństwo. Następnie udał się w dalszą drogę do Drontheim.

LUBONIE.

Powieść z X wieku przez J. I. Kraszewskiego.

7

(Ciąg dalszy).

Dla tych wojaków wyuzdanych duchowieństwo też było powolnem i musiało ich rozgrzeszać, bo powstrzymać od grzechu nie było podobna.

Stary Gozbert był dwa razy żonatym, ale mu obie jego małżonki pomarły, miał dwu synów, wychowanych na następów tego rzemiosła, dwór liczny płci obojej i skarbiec dobrze naładowany.

Na zamczku też, gdy był w domu niczego sobie nie żałowano. Z postrzyżonymi głowami, wychudły i wynędzniały niewolnik słowiański, służył tej butnej czeredzie, która go na równi nieomal ze zwierzętami stawiała.

Choć posiwały w ciągłych bojach, Gozbert trzymał się jeszcze prosto i siłę zachował dawniejszą, ocieżał tylko nieco od otyłości, którą obżarstwo i opilstwo sprowadziło.

Burg Gozbertów na cyplu między dwiema rzekami wystawiony, szczupły dosyć, ale uchodzący za niezdobyt, zwał się po słowiańsku uściem, niemiec go przerobił na Adlerburg. Do koła tego Gródka, wyjąwszy osadę u stóp wzgórza rozciągniętą, z samych Niemców złożoną, pustynia była szeroka. Niktby w sąsiedztwie Gozberta i jego halastry nie wytrwał, nie mogąc ani mienia, ani życia, ani dzieci, ni sług być pewnym.

Pachołkom pańskim czasu pokoju tak wszystko było wolno, jak czasu wojny. Nie poszanowali własności niczyjej, ani żadnego prawa. Sam stary pan i jego synowie Dodo i Berto, z trudnością mogli ich w karbach utrzymać.

Bywały wypadki, że dla przykładu i wieszać i ścinać musiano, dawszy się tylko wypowiedzieć, aby na tamtym świecie rachunek znaleźli skończony. Trafiało się, że ci apostołowie po drodze rabowali przez omyłkę kościoły, i w klasztorach zakonnie nie szanowali klauzury.

— Wiec katolików niemieckich odbędzie się w tym roku w Mannheim od 24 do 28 sierpnia.

Austria. W sejmie dalmackim na wczorajszym i wczorajszym posiedzeniu posłowie chorwaccy występowali przeciwko germanizatorskim zapędom nowomianowanego przez dra Koerbera namiestnika Dalmacyi bar. Handla. Namiestnik uprawia system germanizacyjny na szeroką skalę i stara się wprowadzić język niemiecki nawet do tych urzędów, w których dotychczas nie obowiązywał.

Grecya. Z Aten odbiera berlińska „Vossische Ztg.“ wiadomość o aresztowaniu tam wielu członków bułgarskiego komitetu rewolucyjnego. Zarządzone bardzo surowe śledztwo, wykryło w Atenach 63 spiskowców. Z tych aresztowano już 26. Śledztwo miało wykazać, iż siedzibą komitetu głównego jest obecnie Florina, mała miejscowość w Macedonii. Z tym komitetem pozostawał w ścisłej łączności podkomitet w Atenach.

Ze znalezionych u aresztowanych pism okazało się, że komitet główny w Macedonii zamierzał wysadzić w powietrze greckie i tureckie świątynie, szkoły i inne publiczne budynki i w tym celu werbował odpowiednich ludzi i gromadził materiały wybuchowe. W liście komitetu głównego do jednego z członków podkomitetu w Atenach wyrażono nadzieję, że wkrótce powiedzie się wyniszczyć zupełnie żywioł grecki w Bułgarii i zapewnić sprawie bułgarskiej zwycięstwo.

Przebiegiem tego śledztwa interesuje się bardzo żywo poseł turecki w Atenach i przyrzekł rządowi greckiemu wszelką pomoc ze strony władz tureckich. Agent dyplomatyczny Bułgarii w najbliższych dniach ma udać się do Zofii, aby osobiście zdać sprawozdanie ks. Ferdynandowi o całym przebiegu tej sprawy.

Turecja. Oddział powstańców macedońsko-bułgarskich, rozbity dnia 12 lipca przez wojsko tureckie, bronił się w Putili od 27 czerwca do dnia tego. Oddział ten liczył z początku 150 ludzi, lecz następnie stopniał do 54. Siły tureckie wynosiły 500 piechoty i 100 żandarmów. Mimo przewagi liczebnej użyło wojsko tureckie, przystępując do szturm, barbarzyńskiego sposobu, a mianowicie pędziło przed sobą rodziny obleganych powstańców, w przypuszczeniu, że ci do bliskich swoich strzelać nie będą. Omylili się jednakże, gdyż powstańcy bez względu na życie krewnych rozpoczęli ogień. Jeden z nich zastrzelił sędziwego wuja swego i siostrę, a następnie oficera i dwóch żołnierzy tureckich, zanim padł ugodzony kulą. Straty tureckie wynoszą 15 poległych i 27 rannych.

— W Starej Serbii panuje także znów silne wrzenie między Albańczykami. We wsi Rudyń zastrzelono poważanego kupca serbskiego Aksentiewicza. Kilku innych Serbów schronić się musiało w góry. Wrzenie zwraca się także przeciwko rządowi tureckiemu. Albańczycy nie chcą płacić 6-procentowego podatku na utrzymanie wojska. Opozycją kieruje znany Isia Boletinacz.

Gdy publiczna pokuta w kościele, i bosi pochód ze stryczkiem na szyi nie pomógł raz i drugi, musiano w końcu uciec się do miecza.

Gozbertowi ludzie sławni byli na całą okolicę, a w bitwach, dobrze zbrojni i wdrożeni okrutną rzeź sprawiali, jednakże woleli zawsze napadać na bezbronne osady, w których swobodniej mogli dokazywać.

Pomimo rodzaju życia jaki wiodł sam pan i jego słudzy, on i oni nadzwyczaj byli pobożni. W tych czasach im kto więcej grzeszył, tem czuł się do większej obowiązany gorliwości i surowości względem drugich i siebie.

Gozbert też dla duchownych był z poszanowaniem wielkim, a święta, posty i kościelne uroczystości z nadzwyczajną surowością obchodził sam i dopilnowywał, by wszyscy szanowali. Nieraz w wigilię dnia najstraszniejszej rzezi i rozpusty, rano wszyscy spowiadali się pobożnie, słuchali mszy i dopiero wzięwszy błogosławieństwo, szli na łupieżę i morderstwa.

Wierząc w to poszanowanie Gozberta dla duchownych, Włast jechał wprost do niego. ubezpieczała go znajomość, kapłańska szata, a wreszcie to, że konie i ludzie, jakich miał z sobą, niepozorni byli, i cheiwości obudzać nie mogli.

Podróż do Adlerburga nużąca była i długa, bo musieli wymijać osady, często kryć się, aby dać przejść oddziałom kraj przebiegającym, wlec się więcej nocami i rankami niż dniami. Jesień też zaczynała być słotna, strumienie wzbierały, drogi się stawały błotniste, a na brody nie wiele rachować było można.

O kilka mil od burgu, zbliżając się ku Łabie, znaleźli się wśród kraju opustoszonego, w którym tylko stare zgłiszczają wioski, porośnię chwastami, o dawnem ich istnieniu świadczyły. Gdzieś tam mogiła zielona, i pogańskie cmentarzysko pamiętką lepszych czasów pozostały. Teraz ludzi tu już widać nie było.

Zdala gniazdo Gozbertowe, nie bardzo było poznaczalne, dwie małe wieżyczki, przysadziste i niefore-

— Z Konstantynopola donoszą o zamknięciu tam znacznej liczby klasztorów tureckich, z powodu znalezienia w nich ukrytych zapasów materii wybuchowych.

Ameryka. Rząd Stanów Zjednoczonych wysłał do Rzymu osobną komisję, celem porozumienia się ze Stolicą Apostolską o rozwiązanie kilku ważnych spraw religijnych na Filipinach. Krok ten, — pisze „Osservatore Romano“ — świadczy o lojalności i politycznej wytrwałości rządu Stanów Zjednoczonych, dał korzystne wyniki. Układy prowadzone w duchu pojednawczym, doprowadziły do obopólnego przyjęcia zasadniczych spraw. Dalsze układy będą prowadzone w Manilli między delegatem Stolicy apostolskiej, a gubernatorem Manilli.

Wiadomości bliższe i dalsze.

— Dziesięciolecie jubileusz Związku katol. ludowego w Orzegowie odbył się zeszłej niedzieli. Pierwsza część obchodu odbyła się w ogrodzie p. Proskiego, druga na sali p. Pyki.

Obchód udał się pod każdym względem dobrze i Związkowi w Orzegowie należy się prawdziwe uznanie za piękne urządzenie swej 10-letniej rocznicy, za gościnne podejmowanie gości, okolicznych towarzystw i związków. Wszyscy obecni pokrzepili się na duchu i spędzili cały czas wśród ogólnej serdeczności, w zgodzie i harmonii. Zadowolenie było powszechne i wyrażano się z ogólnem uznaniem o pięknym obchodzie gościnnego związku w Orzegowie.

Udział członków i gości był liczny. Okoliczne towarzystwa i związki dopisały i przybyły licznie z swymi sztandarami. Z Bytomia były reprezentowane towarzystwa: Przemysłowców górnośląskich, Alojzjanów i Sokoł.

Koncert w ogrodzie p. Proskiego także się udał, pogoda dopisała.

Zebranych powitał protektor Związku orzegowskiego, miejscowy proboszcz ks. Sigulla. W powitaniu swem zwrócił uwagę na ważność związków i towarzystw w czasach dzisiejszych, na to, jaki miód powinny cel na oku, do czego dążyć. Wzywał obecnych, żeby pamiętali o oświacie, która w dzisiejszych czasach dla wszystkich stanów jest potrzebna. Wspomniał o założycielach Związku to jest o ks. kuratusie Włoczeze z Bytomia i o p. A. Napieralskim, kierowniku „Katolika“ i w końcu wznosił okrzyk na cześć Ojca św. i cesarza.

Po ukończeniu tej przemowy poprosił o głos redaktor J. Siemianowski z Bytomia. Mówca wyraził najpierw w imieniu redakcyi „Katolika“ i „Dziennika Śląskiego“ życzenia, aby Związek dalej pracował i postępował i żeby Pan Bóg błogosławił mu w jego pracy. Zwrócił także uwagę na ważność zebrań, towarzystw i związków, które po dziś dzień są jednym z najlepszych środków w kierunku szerzenia oświaty. Zachęcał do łączenia się w związki, towarzystwa, do organizacyi. W imieniu p. A. Napieralskiego, jako współzałożyciela, wyraził Związkowi życzenie, przeprasząc jednocześnie, że

mnę sterczały nad nim, a wyżej jeszcze za niemi gruba wystawka odwieczna bez dachu. Wzgórze było łyse, w murach też zieloności żadnej nie dostrzegło oko... ściany do koła obejmowały i zasłaniały budowy, tak, że dachów ich nawet nie widać prawie było nad nami.

Rankiem wyjechawszy z lasów, przed południem zbliżyli się ku burgowi, u którego stóp pokazała się nędzna miejscina, prawie cała z drewnianych domków złożona. Po nad nią wyżej wznosił się nieco kościelny dach spiczasty z krzyżykiem. Na drodze krytej wodącej do zamku, widać było zwijających się ludzi konnych i pieszych, co Włastowi czyniło nadzieję, że Gozberta zastanie spoczywającego w gnieździe. Byli jeszcze o staji kilkoro od wzgórza, gdy trzech konnych puściło się ku nim ze psami. Byli to Dodo i Berto synowie pańscy, swawolący sobie i dokazujący z końmi, których ciekawość wzięła dotrzeć do przybywających orszaku nieznanych ludzi.

Dodo, który był jednego wieku z Włastem i pamiętał go jeszcze z tych czasów, gdy się nad nim jak nad niewolnikiem znęcał, poznał zaraz dawnego towarzysza i wielkim go przywitał okrzykiem. Zsiadł z konia Włast, chcąc go sobie ująć grzecznością, lecz Dodo przypominał w nim duchownego i z poszanowaniem pewnem sam zbliżył się do niego.

— Jakżeś ty tu się zabłąkał, ojcze Matjo? — zapytał zawsze śmiejący się, gruby już i otyły niemal jak ojciec młody Dodo. — Czy cię twoi poganie precz wygnali?

— Jeszcze nie, miłościwy grafie — odparł Włast — przybyłem z dobrej woli, wam i miłościwemu ojcu waszemu, grafowi Gozbertowi się pokłonić.

— Jedźcież ze mną, rad wam pewnie będzie. Właśnie u nas dnia jutrzejszego w kościele nabożeństwo, duchownych kilku sprowadzono na niedzielę, zdacie się i wy ze mszą świętą — dodał Dodo.

(Dalszy ciąg nastąpi).

p. N. musiał wyjechać i na rocznicę przybyć nie mógł, ale duchem i sercem łączy się z dzisiejszą uroczystością i życzy całemu sercem Związkowi jak najlepszego powodzenia, rozwoju i rozkwitu. Wspominał również o drugim współzałożycielu ks. Włocze i w dalszym ciągu wyraził ks. Sigull jako protektorowi Związku uznanie i podziękowanie za trudy i starania, podejmowane dla Związku. Przy tej sposobności podniósł dodatnie skutki, jakie wynikają z współpracy duchowieństwa z ludem. Lud polski otacza swe duchowieństwo czcią, przywiązaniem i szacunkiem, tem więcej, gdy widzi, że duchowieństwo to pracuje razem z nim dla dobra jego. To przywiązanie dla duchowieństwa odziedziczyliśmy już po przodkach naszych i leży w krwi naszej polskiej, że lud polski stoi z duchowieństwem i przy duchowieństwie, ale i duchowieństwo ma obowiązek stać z ludem i przy ludzie.

Następnie wyraził podziękowanie całemu zarządowi, na czele którego stoi prezes p. Kulok, za dobre kierowanie Związkiem i za dopełnienie swych obowiązków, to samo podziękowanie wyraził wszystkim innym członkom Związku i przemówienie swe zakończył życzeniem, aby praca Związku w Orzegowie wydała jak najobfitsze owoce, by z tej pracy wychodzili obywatele tacy, którzy będą szerzyli dobrą i zdrową oświatę i pracowali dla dobra i na pożytek Kościoła i społeczeństwa naszego polskiego.

Następnie zabawił i rozweselał zebraną publiczność p. Chłodziński swemi udatnemi monologami. Liczne demaklacje, wygłoszone przez rozmaitych członków i gości, były urozmaicheniem i uzupełnieniem pięknej niedzielnej uroczystości.

Około 8 godz. prezes p. Kulok podziękował wszystkim obecnym za liczny udział i ruszono w pochodzie na salę p. Pyki, gdzie się rozpoczęły tańce, przeplatane pieknymi i podniosłemi śpiewami.

Uroczystość cała wypadła ku ogólnemu zadowoleniu. Była na niej serdeczność, zgoda, jedność i harmonia. Uczestnicy zachowują sobie w miłej pamięci mile i serdecznie spędzone chwile

Bytom. Dowóz żywych wieprzów z Austro-Węgrzech nie jest dozwolony. Cechy rzeźników spodziewały się, że ministerstwo pruskie nań zezwoli, lecz petycja cechów została odrzucona, choć im zrobiono nadzieję, że odniesie dobry skutek.

— W dawniejszych czasach było w rozmaitych stronach wiele małych hut, kuźnic, fryszerni i tym podobnych zakładów przemysłu hutniczego. Było to wtedy, kiedy żelazo wytapiano i przerabiano w piecach, w których palono drzewem. Gdy atoli zapasy rudy żelaznej się wyczerpały, albo gdy węgiel kamienny zaczął wchodzić w użytek, zaprzestano pracy w wielu z tych hut. Pozostałe hałdy szlaki (żużli) zawierają wiele żelaza, wskutek czego obecnie huty chętnie kupują takie szlaki. Huty wysyłają nawet znawców, aby zbadali czy się opłaca zakupić taką szlakę, ile procent żelaza szlaki zawierają i t. d. Z Dolnego Śląska ze wsi Schönberg pod Kohlfurtem (blisko Zgorzelic) pewna górnośląska huta sprowadza taką szlakę, która setki lat tam leżała, i płaci 14 fen. za centnar a oprócz tego za dowóz na dworzec, wskutek czego posiadacz hałdy szlaki dobrze zarabia.

Na Górnym i Średnim Śląsku również jest wiele starych hałd szlaki żelaznej. Nasi posiadacze mają z szlaką kłopot, bo na niej nie rośnie, chyba żeby kto nawiózł ziemi i czekał długie lata na sprzęt. Nasi zużytkują szlakę na poprawę dróg albo i przy budowlu domu, jak się to dzieje np. w okolicy Sycowa. Więcej zysku przynosi dobra sprzedaż szlaki.

Radzimy, aby starali się o sprzedaż szlaki. Redakcja doradzi, jak sobie postąpić w takich przypadkach.

— Ciekawą sprawę rozstrzygnęły w ostatnim czasie władze kolejowe. Chodziło o to, czy dziecko, dla którego przed ukończeniem dziesiątego roku kupiono bilet zwrotny ma prawo na niego wracać, jeżeli w przeciągu 6 tygodni, ukończyło 10 lat, czy też należy dopłacić kwotę przepisana dla dorosłych osób. Wypadek taki zdarzył się pewnemu podróżnemu, jadącemu z dzieckiem. Początkowo władze kolejowe zmusiły go do dopłaty. Atoli na skutek apelacji do wyższej instancji wyłożone pieniądze mu wrócono z uzasadnieniem, że rozchodzi się jedynie o to, czy dziecko w dniu wykupienia biletu nie ukończyło jeszcze 10 roku.

Miechowice. Od kopalni „Castelengo“ do kopalni „Preussen“ prowadzi drut elektryczny. W tych dniach skradziono 540 metrów tego drutu, którego wartość obliczają na 200 marek. W tym samym czasie na szybie „Kaiser“ kopalni fiskalnej skradziono wszystkie miesięczne wentyle i kurki od maszyn. Przypuszczać należy, że w obydwóch wypadkach byli jedni i ci sami złodzieje.

Król. Huta. Górnik Morcinek, mieszkający przy ulicy Bytomskiej, usiadł w tych dniach po szychcie na oknie i przypatrywał się przechodniom na ulicy. Gdy się obrócił do żony w izbie, stracił równowagę i spadł z trzeciego piętra na bruk, gdzie z połamanymi członkami padł na miejscu nieżywy. Nieboszczyk był dopiero 1½ roku ożeniony.

Lipiny. W Piątek 18-go bm. przydybano tutaj w cynkowni pewnego młodego złodzieja, który robotnikom kradł śniadania i oddano go w ręce policyi. Wzięty na przesłuchy, nie tylko się do kradzieży przyznał, lecz jeszcze więcej wyśpiewał. Przyznał się mianowicie, że w lipcu zeszłego roku w Piekarach na Kalwaryi przed gradusami skradł wraz z dwoma innymi koszyk, w którym był chleb, kielbasa, kawa i 60 fen.

Lipiny. Obywatel tutejszy, pan Teofil Dokupin obchodzi w środę wraz z małżonką swoją, Matyldą z domu Haincel, uroczystość srebrnego wesela. Na ich intencją odbyła się msza św. w kościele Lipińskim, a potem grono przyjaciół i znajomych bawiło się w domu jubilatów.

I redakcja „Katolika“ bierze w tej uroczystości żywy i serdeczny udział, ponieważ p. Dokupin nie tylko należy do najstarszych i najdzielniejszych agentów „Katolika“, ale znany też jest powszechnie jako wzorowy katolik i Polak i obywatel chętny do każdej pracy narodowej i społecznej. Od samego założenia Związku wzajemnej pomocy jest też jego zastępcą, a przez pewien czas był członkiem zarządu.

Niech Pan Bóg błogosławi małżonkom Dokupinom i w dalszym życiu, darząc ich zdrowiem i pomyślnością. Oby się doczekali złotego wesela!

Bogucice. Coroczny nasz odpust Matki Boskiej Szkaplerznej odbył się w zeszłą niedzielę przy licznych współudziale wiernych. Za staraniem przebiegł on ks. Proboszcza już tydzień naprzód odbywały się wieczorne odprawy z kazaniem i suplikacjami o pogodę potrzebną przy rozpoczynających się żniwach. Zasłużony ks. Prob. z Tych także wygłosił kilka pięknych kazań, w których zachęcał do trzeźwości. Główne nabożeństwo odbyło się jak zwykle na cmentarzu w kaplicy. Podczas nabożeństwa zbierały tutejsze Siostry św. Jadwigi składki na malowanie kościoła.

Kościół nasz został odmalowany z powodu przybycia do nas w jesieni Najprzew. Ks. Kardynała. Pierwsze malowanie przed poświęceniem kościoła nie było zbyt dokładne i trwałe; w ostatnim mianowicie czasie pokazały się liczne ślady zniszczenia i dla tego gruntowne odmalowanie było poniekąd potrzebne. Wiadomo, że many oświetlenie elektryczne; oświetlenie to wyprowadzono aż do połowy wieży i w zachodnim oknie urządzono wielki krzyż świetlany, który wieczorem przed ważniejszymi uroczystościami, w zimowej zwłaszcza porze, świeci rześmistem kolorowym światłem.

Staraniem ks. Proboszcza posiadamy w kościele już od kilku lat ołtarz uprzywilejowany. Jest to przywilej, że w każdym razie, gdy się przed tym ołtarzem odprawi msza św. za duszę w czyśćcu, takowa mocą przywileju zostaje wybawiona. W tym ołtarzu znajduje się piękny obraz Matki Boskiej z Dzieciątkiem, pod którym wiszące jeszcze niektóre wota świadczą, że dawniej obraz ten był łaskami słynący. Podług opowiadania starych ludzi, to odpust M. B. Szkaplerzy w naszej parafii, której założenie sięga końca 13 wieku, został przed około sto laty zaprowadzony. Dawniej obchodzono odpust na Nawiedzenie Matki Boskiej. Na pamiątkę tego parafianie do dziś dnia zamawiają na ten dzień nabożeństwo ślubowane i wstrzymują się podług możliwości od polnych robót.

Wirek. Ceglarz Czarnecki położył się na łące poza cegielnią Löbingera i zasnął. Skorzystał z tego pewien nieznajomy, który śpiącemu zabrał pieniądze. Złodzieja zauważył jednak woźnica Lubos i spowodował jego aresztowanie. Aresztowany twierdzi, że nazywa się Krause i jest ślusarzem w Gliwicach. W posiadaniu jego znaleziono dwa nabite rewolwery, sztylet i rozmaite klucze i wytrychy. Widać, że złowiono niebezpiecznego ptaszka.

Zabrze. Na szybie „Karnall“ polu wschodniemi kopalni królowej Ludwiki przedostała się woda, która tak szybko napływała, że część robotników musiała opuścić kopalnię. Chwilowo praca na owym szybie przerwana. Jak słychać, woda zostanie niedługo usunięta tak, że robotnicy nie będą potrzebowali długo świętować. Straty kopalni są dosyć znaczne.

Załęże. W ostatnim czasie przybłąkało się tutaj mniej więcej 14-letnie dziewczę, które jak się zdaje jest chore na umyśle. Dzieckiem zajęła się pewna tutejsza rodzina. Dziewczę oświadcza, że pochodzi z Wirku i uciekło z domu z powodu surowego obchodzenia się niem macochy.

Radzionków. W Rojcy zmarł w tych dniach górnik P. nagłą śmiercią. Z tego powodu odbyły się oględziny lekarskie, które wykazały, że nieboszczyk zmarł nienaturalną śmiercią. Aresztowano pewnego czeladnika piekarskiego, który z nieboszczykiem spał w jednej izbie. U aresztowanego znaleziono pieniądze, zegarek i buty nieboszczyka.

Tarnogórskie Góry. Z powodu wścieklizny, stwierdzonej przez weterynarza powiatowego u psa zabitego, muszą być psy związane do 18-go października b. r. w następujących miejscowościach: w Tarnowskich Górach, w Sowicach, w Hugobuciu, w Strzybnicy, w Nakle, w Lasowicach, w Rudzie-Piekarach, w Bobrownikach, na kopalni Fryderyka, w Segeth(?) i w Starych Tarnowicach z kolonią „Bergfreiheit“. Przekraczający owe rozporządzenie policyjne pod-

pada karze pieniężnej do 150 m. lub odpowiedniemu więzieniu.

Tarnowskie Góry. Z powodu ukąszenia muchy zmarła w tych dniach masarka Potemska z „Hugohuty“. Nieboszczka początkowo na ukąszenie nie zważała i pracowała dalej. Po trzech godzinach jednak miejsce niebezpieczne zaczerwieniło się i P. uczuła bólesci. Wkrótce opuchła jej ręka tak bardzo, że musiano zawezwać lekarza. Pomoc lekarska atoli przyszła już zapóźno; zatrucie krwi postąpiło tak daleko, że operacja byłaby bezskuteczna. P. zmarła w okropnych bólach.

Miasteczko w powiecie tarnogórskim. Bawi tu obecnie nowowysięccy ks. Osadnik, misyonarz z Krakowa, rodem z naszego Miasteczka. Prymicye odprawiał w Świętochłowicach, gdzie obecnie matka jego zamieszkuje.

Przyszwice. W sobotę dnia 12 lipca odbyło się poświęcenie tutejszej szkoły. Po mszy św. wyruszyła ku szkole procesja, składająca się jednak tylko z samych szkolnych dzieci, bo wszystko było tylko po niemiecku. Podczas drogi ku szkole śpiewały dzieci niemiecką pieśń. Po poświęceniu przemówił ks. Proboszcz do dzieci po niemiecku, następnie zaś również po niemiecku przemówił pan organista, który jest starszym nauczycielem w tutejszej szkole, oraz wielce przychylnym niemieczyźnie. Nie dziw więc, że cała uroczystość miała charakter niemiecki. Pomimo tego wszystkiego wioska nasza jest polską i polską nadal pozostanie.

Goławiec w powiecie pszczyńskim. Dnia 5 sierpnia b. r. odbędzie się walne zebranie członków towarzystwa melioracyjnego w karczmie Mittisa celem wyboru nowego zarządu.

Suszec w powiecie pszczyńskim. Dawno już temu (bo 70 lat) nie mieliśmy tak wielkiej uroczystości w naszym kościele jak w tych dniach. Nowo wysięcony kapłan ks. Jan Tabor, tutejszy rodak, członek XX. Misjonarzy w Turynie w Włoszech, przybył do nas, by tu między współziomkami swoimi odprawić pierwszą Mszę św. To też mieszkańcy z naszej wioski starali się godnie czcigodnego kapłana przyjąć. Przy probostwie i przed bramą, prowadzącą na cmentarz, postawiono bramy tryumfalne. W procesji prowadzono księdza prymicyanta z domu rodzicielskiego na probostwo, przed którym wygłosiły dziewczynki polskie wiersze, na uroczystość ową ułożone. Potem prowadzono ks. prymicyanta w otoczeniu innych księży przy dźwiękach muzyki i śpiewie: „Ciebie Boże wielbimy“ do kościoła, gdzie ks. proboszcz Zielosko wygłosił kazanie, przedstawiając lndowi i prymicyantowi godność stanu kapłańskiego i ciężkie obowiązki jego. Czcigodny mówca zwrócił także uwagę na to, że do kościoła przyniesiona została chora matka prymicyanta, która z powodu choroby przeszło 20 lat nie mogła uczęszczać do niego.

Po kazaniu odprawił nowowysięcony kapłan mszę św., do której asystowali mu ks. proboszcz Zielosko, ks. proboszcz Czedzich i jeszcze inny ksiądz. Podczas mszy św. przyjmowała matka z rąk syna Komunię św. Potem udzielił ks. Prymicyant wszystkim wiernym błogosławieństwa św.

Po nabożeństwie odbyło się śniadanie dla księży i bliższych krewnych ks. Prymicyanta. Po obiedzie udali się wszyscy z probostwa do domu rodzicielskiego.

Czcigodnemu księdzu życzą wszyscy mieszkańcy z Suszecz, aby Bóg raczył mu błogosławić na stanowisku tak odpowiedzialnem.

(Także redakcja przesyła ks. Prymicyantowi życzenia).

Wysa. Według doniesienia „Neisser Ztg.“ poseł do sejmu i parlamentu na okręg franksztyński-ziębicki, ks. prob. Langner z Bärwalde złożył obydwie mandaty.

Galicya. Kęty. Kaplica Przemienienia P. Jezusa na górze Tabor przybudowana ofiarnością Wiernych do kościoła Braci Mniejszych (OO. Reformatorów) w Kętach i stanowiąca wspaniały pomnik świętego wielkiego jubileuszu z r. 1900—1901 będzie uroczystie poświęcona i na chwałę Pana Boga oddana w niedzielę X. po świętkach czyli w dniu 27 lipca 1902 r. Porządek wielkiej tej pomnikowej uroczystości następujący: 1. O godzinie 9 rano Wotywa przed wielkim ołtarzem w świątyni zakonnej. 2. Po Wotywie „Veni creator“ i modlitwa do Ducha najświętszego. 3. Procesja na cmentarz kościelny przed kaplicę. 4. Poświęcenie dzwonka, daru miasta Kęty pod imieniem św. Jana Kantego i umieszczenie tegoż na wieżycze kaplicy. 5. Po odezwaniu się tegoż dzwonka z wieżyczki, nastąpi samo poświęcenie kaplicy według uroczystego rytuału kościelnego. 6. Po dokonaniu poświęceniu kazanie do uroczystości zastosowane. 7. Po kazaniu Procesja z Najświętszym Sakramentem z kościoła do poświęconej kaplicy — i tu nastąpi 8. uroczysta suma w intencji ofiarodawców. Po Sumie błogosławieństwo papieskie z odpustem zupełnym — wreszcie 10. Procesja po cmentarzu z Najświętszym Sakramentem zakończona „Te Deum laudamus“. Na pamiątkową tę i podniosłą uroczystość — Konwent Braci Mniejszych w Kętach P. T. Wiernych Chrystusowych niniejszem zaprasza.

Sprawy towarzystw, zebrania i t. d.

Bytom. Przyszłe posiedzenie Towarzystwa Górnośląskich Przemysłowców odbędzie się w środę 23-go lipca o godz. 7^{1/2}, wieczor. w domu kat. towarzystw. Na porządku obrad będzie odczyt p. Gallusa o oświatach, wykład Śląsk za czasów bitwy pod Grunwaldem, śpiew, sprawy towarzystwa i t. d.

Miechów. Towarzystwo posiadzieleli domów i gruntów odbędzie swe posiedzenie w niedzielę 27 bm. wiecz. o godz. 7 na sali p. Mazura. Szan. członków o liczne przybycie uprasza Zarząd.

Król. Huta. Kółko towarzyskie poszukuje dyrygenta śpiewu na głosy za dobrem wynagrodzeniem. Zgłosić się należy do p. Włoczek, ulica Piotra nr. 21 najpóźniej do niedzieli 27-go bm. Zarząd.

Sprawy księgarskie.

Treść „Niewiasty polskiej“ Nr. 7. (na lipiec) jest następująca: Św. Anna. — O wychowaniu córek, (ciąg dalszy). — Grunwald. — Z gospodarstwa: Dorodne zboże. — O misjach i misjonarzach a zwłaszcza polskich. — Różne wiadomości: Z kościoła, z kraju, z zagranicy. — Ogłoszenia.

„Anioła Stróża“: Modlitwa polskiego dzwonośnika. — List od Anioła. — Olekawa Wikuska. — Wróblek, (wiersz). — Dzielny posłaniec. — Szarada. — Rozwiązanie łamigłówek. — Zagadka. — Odpowiedzi od Anioła.

„Niewiastę polską“ z bezpłatnym dodatkiem „Anioł Stróż“ abonować można tylko rocznie. Kto nadesłanie 1 mk., otrzyma wszystkie wysłane numery od Nowego Roku. Abonować ją można wprost z Ekspedycji „Katolika“ lub u wszystkich naszych pp. agentów.

„Katolik“, Sp. w. z ogr. odp. Bytom (Beuthen O.-S.)

Szanownym abonentom powieści zeszytowych donosimy uprzejmie, że nową, bardzo zajmującą powieść zaczęliśmy wydawać od 15-go sierpnia.

Wydawnictwo „Katolika“.

Poczta Ekspedycji.

Szanownym mieszkańcom Czarnego Lasu uprzejmie donosimy, że p. Emanuel Krafczyk ma naszą agenturę i przyjmuje zamówienia na „Katolika“, „Pracę“, „Dziennik Śląski“ i nasze książki do nabożeństwa jak Śpiewniki Bytomskie, Wianki P. Maryi, Anioł Stróż, Wyborek, Odkazy i t. d.

Szanownym czytelnikom naszym z N. Wsi, którzy dotąd od p. Wojciecha Włoczek „Katolika“, „Pracę“ i „Dziennik Śląski“ pobierali, donosimy, że odtąd będzie im dostarczał p. Jan Mazurek w N. Wsi. Można zatem u niego zamawiać nasze gazety, kalendarze i wszelkie książki do nabożeństwa i powieściowe.

Szan. mieszkańcom Mysławo i okolicy uprzejmie donosimy, że odtąd będzie naszym agentem p. Józef Włoczek. Można zatem u niego zamawiać „Katolika“, „Pracę“, „Dziennik Śląski“ i książki do nabożeństwa i powieściowe.

Szanownym mieszkańcom Rybnika i okolicy donosimy uprzejmie, że agentem naszym w tej okolicy jest p. Wojciech Włoczek, który mieszka w Rybniku Nowy rynek nr. 15 u p. Stefanika. U niego można każdego czasu zapisywać „Katolika“, „Pracę“, „Dziennik Śląski“, wszystkie książki do nabożeństwa i powieściowe naszego nakładu.

Nadesłano.

Na dzień 23-go Lipca 1902.

Ówierać wieku już minęło,
Które małżeństwo wasze dożyło.
Mill Państwo Dokupinowie!
Szczęśliwie przeżyli ją sobie.
Niech żyją drugie ówieró wieku,
Jako katolicy wierni
I dla drugich miłośni,
A Polacy całą duszą,
Aż się inni na nich kuszą.
Dokupin, agent „Katolika“,
Wiele książek różni i „Dziennika“,
Sprawie polskiej i robotniczej dobrze służy,
Niechaj mu Pan Bóg życia przydłuży!
Przyjaciel z Lipin.

Wrocławskie ceny targowe

z dnia 22 Lipca 1901.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. sn.	m. sn.
Pszennica biała	od 15 70 do 18 30	
„ żółta	15 60	17 90
Żyto	18 40	15 00
Jęczmień	13 25	15 00
Owies	15 70	16 50
Groch	16 00	18 50
Pszenna mąka wyborowa brutto	24 25	25 00
Rżana mąka wyborowa	22 25	23 00
Rżana do domowego piecz. (Hausback)	21 50	22 00
Ospa rżana	10 50	10 75
Ospa pszenna	9 50	9 90
Kartofle miech (150 funtów)	1 50	1 80

Apteka pod Aniołem (nowa apteka), Bytom G.-S., Rynek nr. 22.

W czwartek dnia 24-go bm. wyjeżdżam na tydzień; wracam 30-go bm. wieczorem. 1245

Dr. Mielecki,

specjalista chorób kobiecych,
Katowice.

Baczność! Baczność!

Księgarnia M. Blachuta, Dorota p. Zabrzem poleca

wszelkie czasopiśma, książki kościelne, historyczne, naukowe, powieściowe i t. d. polskie i niemieckie, krajowe i zagraniczne oraz

artykuły piśmienne, papierowe, dewocyonalne.

Przy zamówieniach wyżej trzech marek przesyłka franko i piękny kalendarz w dodatku. Zamówienia na książki skutecznia się w najkrótszym czasie. Niech każdy skorzysta z sposobności i zrobi zamówienie na próbę.

Agentura „Katolika“, „Dziennika“ i t. d.

Szanownej Publiczności miasta Głwice i okolicy donoszę niniejszem najuprzejmiej, że z dniem 19. Lipca br. otworzyłem

przy ulicy Wilhelmowskiej 6

księgarnię, skład papieru i mater. piśmiennych

oraz

artykułów religijnych

jak n. p. figur, krzyżów, obrazów, kropielniczek, różańców itd. Wszelkie artykuły sprowadzam z pierwszorzędnych fabryk, toteż odznaczają się one przepięknym wykonaniem, ceny jednakże są przystępne! Szczególnie pozwalam sobie zwrócić uwagę na

wielki wybór książek modlitewnych

w trwałych i bardzo gustownych oprawkach. Przyjmuję również zamówienia na czasopiśma warszawskie i krakowskie jak n. p. Tygodnik Ilustrowany, Biesiadę literacką, Wędrowiec, Misję katolickie itd.

Zadaniem mojem będzie zadowoilić Szan. moich odbiorców pod każdym względem.

Polecając się łaskawej pamięci i o poparcie mego przedsięwzięcia prosząc, kreślę się

Z głębokim szacunkiem

Andrzej Łonczyk w Gliwicach,

księgarnia katolicka i skład artykułów religijnych.

Do budowy

nowe i wytrzymałe tregry, szyny kolej. i kopaln. bardzo tanio do nabycia

w handlu żelaza M. Luft'a

w Gliwicach.

Weterynarz Dr. Hauptnera

proszek do paszenia i tuczenia świń

jest szczególnie w tej porze roku do polecenia. (Pudełko kosztuje 50 fen., trzy pudełka 1,40 mk.) Prawdziwy ten proszek nabyć można jedynie

w król. uprz. aptece p. białym aniołem w Tarnowskich Górach.

Kupno okolicznościowe!

Czysty jedwab czarny i kolor. na suknie ślubne, ubiory i zapaski. Jedwabne, damaszk. i rypsowe zapaski. Jedwabne chustki na głowę, chustki szelionowe i tybetowe, żakard w wzory, plusze i aksamity, chusty tureckie i kaźmirowe, karluny, materye na suknie i flanele od 60 fen. począwszy. 1244

Jzydor Silbermann, Zabrze G.-S.

obok hotelu centralnego.

W tysiącach, przypadk. potwierdz. Każdy liszaj.

Łuski, także beleśnie mokrący, zawsze trący rodzaj, liszaj w wązich, rów. każdy wyrzut skórny, czerw. nosa usuwana w najuprzejmiej. wypadk. bezwarunk. skutecznie i szybko bezpowrotn. W. Sommer, Lipsk, ul. Bawarska 48. Przepis leczenia darmo i fr.

Pumpy budowlane i kanal.

z wielką działaln., kompl. z wszelkimi przynal. dest. zaraz z składu E. Naek's Nachf., Katowice.

Szanownej Publiczności Zabrze i okolicy polecam się do strojenia fortepianów, wykręcania szczepek i wypłatania krzesel i prozę o łaskawe poparcie przez liczne zamówienia, ponieważ jestem niewidomy na oba oczy. Zostatem w zakładzie dla niewidomych w Wrocławiu przywieziony i nabrałem takiej biegłości, że każde zamówienie ku zupełnemu zadowoleniu wypadnie. Z szacunkiem Jan Pionczyk, Stare Zabrze, ulica Karola.

Dachówki

trwałe i wytrzym. na burze poleca E. Naek's Nachf., Katowice.

Instrumenta muzyczne

dostarcza kapelem wojskowym i ożyłym

Fryderyk Matsel,

Wrocław VII. Klosterstr. 37

Reparacje dobrze i tanio.

Oberza

w Smolnicy jest do sprzedania. Zgłosz. przylm. 1247 E. Michalik w Zabrze, Kopalnia Konkerdy.

Szan. Publiczności Bytomia i okolicy donoszę, że objąłem od p. Ledwocha

restauracje

obok landraty. Ponieważ starać się będę o dobre trunki, jako też przekąski, dla tego proszę o łask. poparcie. Józef Wintz, Bytom, 1250 obok landraty.

Powóz (santsznajder)

prawie nowy do jazdy jedno- i dwukonnej, lekki, jest do sprzedania. 1048

Dom. Bytków.

Dom nowowymurowany,

4 minut drogi od stacji w pobliżu nowej kopalni i wielkich fabryk jest tanio do sprzedania; wpiata podług umowy. Zgłosz. przyjmuje mistrz stolarski E. Wojtaszek, Bahnhof-Cöl. Świętochłowice

Dwa domy

po 4 pomieszkania w Biel-szowicach będą sprzedawane dnia 27. b. m. na licytacji. Wiadomości przed terminem udzieli

Wilhelm Wolff

w Paulsdorfie.

Dom w Miechowicach

ulica Zamkowa (Schlossstr.) nr. 14, obejmujący 12 pomieszkani jest z wolnej ręki do sprzedania. 1243

Pilnych

szwajcowników

do koksu i gazu

oraz

robotników pomocniczych

poszukuje

Towarzystwo akcyjne „Forum“

Katowice-Zawodzie.

180 stópów terowanych

do płotów ma na sprzedaż

Józef Górniok, w Piotrowicach (Idawelche). Bliższych wiadom. udzieli Wal. Karbowy, Idawelche, u którego się te stopy znajdują. 1228

Lokomobile i przyrządy do pompowania ma na sprzedaż i do wypożyczenia E. Naek's Nachf. Katowice

W jednym z największych miast powiatowych w Ks. Poznańsk jest

Hotel wraz z desztyacją

do sprzedania. Hotel dozwro położony przy ulicy wielce ożywionej, miasto bardzo handlowe, ma liczną załogę wojskową, cały pułk piechoty i artylerję, landratę, sąd i gimnazjum. Reflektanci na kupno zechcą złożyć oferty w ekspedycji „Katolika“ p. lit. W. J. 1230.

Dobre gospodarstwo

18 mrg. pola, w tem 4 mrg. łąki, z żywym i martwym inwentarzem jest do sprzedania w Nieborowicach pow. Rybnicki. Zgłosz. s. trzeba do właściciela Józefa Dziuby 1236 w Nieborowicach.

Z powodu choroby reumatycznej mam zamiar sprzedać moje

gospodarstwo

z całym inwent. i inwentarzem. Do tego należy: Nowe obzerne budynki z piekarnią w dobrym trakcie (szosa gminna i obzerne zagrody przy domu, 2 m. rowane stodoły i 42 mrg. roli za umiowaną cenę do sprzedania. Zapytania u wójta T. Korusa w Sersnie przy kolei Pyskowiekiej.

DOM

z 2 pomieszkaniami, 1 i pół morgi pola, stodoła i ogród w Szalszy pod Gliwicami jest z wolnej ręki do sprzedania. Zgłosz. się można do 1216 Jana Grabizny w Zernikach.

Czeladź mularska i ciesielska

znajdzie zatrudnienie w Poznaniu. Płaca za godzinę mularza 41—43 fen., cieśli 39—41 fen. Zgłoszenia piśmienne do 1191 budowlanej. F. Frankiewicz w Poznaniu.

Kilku zdolnych

kowali i przybijaczy

do szwajcowania i gładzenia pierścionków z żelaza prostokątnego, jakoteż kilku zdolnych

szwajcowników do blachy

i robotników pomocniczych na stałe zatrudnienie poszukuje zaraz

1232

Towarzystwo akcyjne „Forum“

Katowice-Zawodzie.

Słodkie wino jabłkowe

znakomitego gatunku litr po 45 fen. wysyła franko do każdej stacji za zaliczką

Ludwik Gräupner, Wrocław VI, Striegauer-Platz 5/7

Starosta weselny.

Zbiór przemówień, piosenek i wierszy do użytku starostów, družbów i gości przy godach weselnych. Cena za opraw. egzem. 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

WYDAWNICTWO „KATOLIKA“

w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Kasyer

do Banku ludowego w Katowicach potrzebny od 1-go Października r. b.

Warunki: pięć tysięcy (5000) marek kaucyj i potrzebne wiadomości książkowe i bankowe. Zgłoszenia piśmienne wraz z świadectwami i podaniem warunków przyjmuje do 20-go sierpnia rb. 1224

Aleksander Sawandowski, przewodniczący Rady nadzorczej Banku ludowego w Katowicach (Katowice OS.)

12 mienych robotników

do szachtowania

może się zaraz zgłosić. 1231

Hoffmann,

ceglaśnia prowa w Bytomiu, przy drodze do Buchacza.

Robotnicy zagranicni mają pierwszeństwo. 1232

Doświadczonego pastuchy

do młodego bydła, pilnego i zupełnie trzeźwego, jakoteż pachotka, który posługiwał się szafarzą szafarzą

1241

Dom. Wlenów przy Opolu.

2 UCZNI

do golarstwa poszukuje W. Jaskowski, Król. Huta, ulica Fryderykowska.

Każdemu właścicielowi domu, który ma komorników, jest konieczne potrzebny

Kontrakt najmu.

Aaby ułatwić wszystkim czytelnikom naszym nabyć takowego, wydaliśmy go w formie statutu i zawiera warunki najmu, czyli właściwy kontrakt, kwitując do pokwitowania miesięcznego piatu i porządek domowy. Cena egzemplarza 15 fen. Kto zamówi 10 egzemplarzy, otrzyma jedenaście darmo. Zamawiać można u naszych pp. agentów w Lipinach u p. Dokupina w Zabrze u pp. Plechy i w ekspedycji „Katolika“.